BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
390213
Mag. St. Dr.
I.
kat.komp.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0000714
B V J C
390213
Mag. St. Dr. I

1b

SEWERYNA RZEWUSKIEGO

HETMANA

POLNEGO KORONNEGO

O

SUKCESSYI

TRONU W POLSZCZE

RZECZ KROTKA.

K 31/XXX/.69

1360

W Amſterdamie 1789 Roku.

Podh. 181.

Uderzony o łożko chorobą, gdy czynnym dla Oyczyzny moiey bydź nie mogę, szukam iey bydź przynaymniey pismem usłusznym. dnia 1 Grudnia 1789. Roku w Dreznie,

SEWERYN RZEWUSKI
Hetman Polny Koronny.

390213
I
Podh. 682.
Bibl. Jag.

Quidquid nocivi scivero avertam.
Przysięga Senatora polskiego, a każdego Polaka obowiązek.

Ktoby to rzekł był kiedy, iż by rzeczy polskie do takiego nieszczęścia przyiść mogły stopnia, aby Polakom przypominać potrzeba, iż są wolnemi; aby ich ostrzegać, iż niemi bydź przestać mogą. Zaniedbana wiadomość praw i dzieiow narodowych, wprowadzony z obcych kraiow obcy sposob myślenia; rzucona gęstemi pismami, na przodkow naszych, na owych tworców wolności i szczęścia naszego, obelga; sprawiona w błędy młodzież, skłonioną do ochydzenia wolności edukacyą; przybrane w postać grubey niedoskonałości prawa kardynalne; wyśmiany dawny rząd, i dawne obyczaie, rozsiane nako-

niec, i w pozor prawdy przybrane bayki, odawnym Jagiełłow do Tronu dziedzictwie: zatarły w Polakach pamięć dawney ich wolności, uśpiły umysły ich nad bliskiem ich nieszczęściem, i tylko pragnącemi ich nowotek uczyniły. Idzie więc Polak, gdzie go łudzi ponęta nowości, zaczyna rząd dawny nienawidzieć żąda nowego; chwyta się rozsianych o Jagiełłach baiek, wierzy iż podowczas było w Polszcze dzidzictwo Tronu, mniema iż te z wolnością iest zgodne; i roztrząsa to, co przedtym pomyślić, miał sobie Polak za bezprawie, to iest, iak by można w Polszcze ustanowić dziedzictwo Tronu, czyli, co iedno iest, iak by można w Polszcze ustanowić niewolą.

Prze Bog! iakiż duch posiada umysły Polakow! co za moc sprawia ich czyny! W tym momencie kiedy seym ostatnich dobywa sił, na to, aby Narod był wolnym, był niepodległym, kiedy swięty zapał miłości swobod narodowych, rzadkiey i ledwie kiedy słychaney; ze wszystkich maiątkow ofiary, przykład daie; w tym momencie mowię, znayduią się po Woiewodztwach tacy, którzy bezimiennemi pismami, do dziedzictwa Tronu, a z nim

z nim do obalenia tychże samych swobod, Polakow zachęcaią. Ale poydźmy iuż do pism ich, i roztrząśnieymy pozory, którémi oni Polakow w przepaść ciągną.

Dwa ich tylko wystawuią oni w tey mierze polakom w pismach ich bezimiennych. Ieden iest, iż dziedzictwo Tronu, uwolni Polakow od zamieszania, które Bezkrolewie rodzić zwykło. Drugi, iż dziedzictwo Tronn nie dopuści postronnym rządzić się w Polszcze.

Co do pierwszego, obaczmy zaraz, zczegożto te zamieszki podczas Bezkrolewia wynikać zwykły? oto, z liku tych, którzy się Korony domagaią, i którzy wiedząc iż iednomyślność, do obrania Króla iest nieodbitnie potrzebną; a żaden z nich iey na siebie niemaiąc, każdy się ma za rowne obranego, każdy drugiemu nieustępuie, każdy w nadziei; iż stronę przeciwną do siebie przeciągnie, i iednomyślność na swoią osobę utworzy. Ztąd trafiało się, iż dwoch świat polski razem widział Krolow, i dwie strony polakow z sobą walczących, poty, poki szczęśliwszy wszystkich do siebie pociągną-

gnąwszy, iednomyślności na siebie nie ziednał.

Ale czyż iuż niemasz sposobu, aby temu przypadkowi zabieżeć można? i czyż iuż są nam wszystkie środki, wyiścia z nieszczęścia, tak zabronione, abyśmy zwątpiwszy o sobie, dziedzicznego Pana, a z nim nieochybney niewoli, uyść nie mogli? Coż niemożnaźli poprawić sposobu obierania Krolow, podawania ich, ich, mianowania i ogłoszenia? Nie mogłoż by bydź, aby Woiewodztwa na Elekcyą ściągnione, liczbą Woiewodztw, naprzykład pięciu części, przeciwko szostey Krola stanowiły? i w tymże samym każdym Woiewodztwie, pięć części naprzeciw szostey - Woiewodztwa wolę przedstawiały? Niemogłże by każdy obieraiący, przed Woiewodą w obecności Woiewodztwa zaprzysięgać, iż on nieda kryski swoiey tylko na tego, o którym będzie na sumieniu przeświadczony, iż iest do rządzenia wolnym Narodem nayzdolnieyszy, i że nie uzna za Krola, tylko tego, na którego wszyscy, albo pięć części Woiewodztw, mimo szostey zgodzą się? a Woiewodowie niemogliżby też równie przysięgać Narodowi, iakó oni głosy lub kreski z przysięgłemi także Assesorami porachowawszy, tego tylko publicznie i głośno podadzą Prymasowi, na którego w Woiewodztwie pięć części Szlachty, głosy i wolę swoię skupiło? Nakoniec, niemogliżby Prymas i Marszałkowie zaprzysięgać, iż oni, ani mianować, ani ogłaszać niebędą Krolem nikogo, tylko tego, którego wszyscy, albo pięc części Woiewodztw, mimo szostey, Królem mieć zechcą? Rzecz do poięcia łatwa, rzecz do wykonania nie trudna, wyroku tylko prawa iey nie dostaie.

Byłoż by pytam się wtenczas dwoch Krolow, gdyby, iak mowie, na polu Elekcyi, los ich, był zaraz rozwiązany? gdy by ten który by szostą część tylko Woiewodztw miał po sobie, nie mogł się mieć za rownie obranego, na przeciw tamtemu, którego prawa, za pięciu częściami Woiewodztw idąc, dobrze obranym uznali? gdyby nakoniec pierwszy, widział się zaraz od szostey części Woiewodztw odstąpionym, któraby, do nowo obranego Krola przystąpić musiała, prawa i przysięgi swoiey pamiętna? A ieżli by dwoch Królow

obra-

obranych nie było, tylko ieden, byłożby podczas Bezkrólewia w polszcze zamieszanie, które tylko z tych przyczyn rodzić się zwykło? i nie byłażby Elekcya, wolna, porządna, i spokoyna? Co ieżeli tak iest, iak zapewne iest; zacoż zaraz rozpaczać maią polacy, i ostatnią klęskę sciągać na siebie? raczey niż poyść do środkow, które zapał miłości swobod narodowych każdemu ie kóchaiącemu łatwo poda.

Ale coż to są te straszne zamieszki, i ktoż to iest ten, co się ich lęka, tak niezmiernie? *Więcey* tysiąca lat stoi *Rzeczpospolita* zawsze wolną, zawsze Królów swoich obieraiącą; był że w niey Polak ieden, któryby się bardziey lękał zamieszek Bezkrolewia, niż dziedzictwa Tronu? Przeyrzyimy się w dzieiach domowych i prawach, a uyrzemy w nich iak troskliwi byli zawsze Polacy, o zachowanie wolney Elekcyi Krolow, iak krwią swoią zaszczyt iey okupowali, ktorą mieli za naybespiecznieyszą twierdzę *Rzeczypospolitey*, i ich szczęśliwości, iak wielkie kary kładli na tych, ktorzyby dziedzictwo Tronu

nu do Polski wprowadzać usiłowali, iak na koniec Krolow samych przysięgą wiązali w tey mierze, aby im na zawsze do dziadzictwa Tronu, nawet i myśl odebrali. Przeyrzyimy się mowię w dzieiach Przodkow naszych, ale się razem zapłońmy, rożnicą, między niemi a sobą zawstydzeni. Zyiemy między Szlachtą, i my Szlachta; słyszeliżeśmy ktorego z Braci naszych, wolney Elekcyi Krolow wzdrygaiącego się? widzieliżeśmy wielu możnych nie lękaiących się Bezkrolewia? (Wyłączam bowiem z nich niektorych, zwłaszcza Xiążęcia *Radziwiła Woiewodę Wileńskiego*, ktory w oczach naszych, rządkiey miłości Oyczyzny przykładem, prawie cały swoy wielki maiątek wolności poświęcił); z kąd że więc ta rożność między synami iedneyże matki? Zbytek to, zbytek ow, ktory maiętności Panow pochłonął, a wszystkie ich dobre mienie i zbiory, na kilku ścianach zawiesił, przybił razem na nich, myśl i iestestwo Panow ich, a oderwawszy ich od Oyczyzny, w niewolniki ie własnych swych sprzętow poobracał. On więcey zdziełał. On zaostrzył chciwość Polaka na maiątek *Rzeczypospolitey*; on

on Kray i Braci oddał w ſamowładztwo ſąſiada; on na koniec wolność powſzechną i oſobiſtą na targ wyſtawił; gdy ci, co ani ſpoſobu do dalſzego zbytkowania, ani dość cnoty. do ſkrocenia zbytku nie mieli, zhańbić ſię raczey przez wziątek woleli, niż nie doſtarczyć zbytkowi, ktoremu w mieſzkaniach ich ſtolicę byli założyli. Drzą oni o domy i zbiory ſwoie, i wolą poddać kark w iarzmo dobrówolnie, niż mężnie ſtawaiąc przy wolności, puścić podczas Bezkrolewia na los niepewny, wſzyſtko to, co zbytek z roſkoſzą złączony, w domach ich ſkupił i ugnieździł. Ale, czyż godzien wolności, ten, co zbiory ſwoie nad nią przekłada? Ten, co na ſtrawnym zagranicznym, zbytek i niecześć ſwoią poſadził? Precz ztąd odrodne Oyczyzny ſyny, idźcie do obcych ſkarbić ich łaſkę i pogardę, a zoſtawcie prawym Polakom, wolność tę, ktorą oni ważą nad życie, a ktorey wy, ani dobrze używać, ani zachować nie umiecie.

Ta ieſt iedna, i prawdziwa przyczyna, która z Bezkrolewia, tak wielką poczwarę wyſtawia. Wrócmy ſię tyl-

tylko do mierności, żyimy iak przodkowie naſi, żyimy przyſtoynie, żyimy z wygodą, ale żyimy bez zbytku, a zapewnie ani Elekcya Krolow, będzie dla nas rzeczą ſtraſzną, ani dziedzictwo Tronu powabną.

Loſem dla wolności ſzczęśliwym, wioſki Polſkie, owe trwałe i iſtotne Polakow bogactwa, z drzewa pobudowane, z przypadku pożarow, w popioł obrocone, wkrótce na nowo ſtawać zwykły. Dwory kamienne, od zbytku za przodkow naſzych uchronione, chciwości żołnierza zaoſtrzyć nie mogły. I coż więc tak ſtraſznego w Bezkrolewiu, widzieć mogli dla nich przodkowie naſi? ieżeli którému z nich, wieś w popioł poſzła? w krotce ona z popiołow powſtała; ieżli do domu iego wſzedł nieprzyiaciel? nie znalazłſzy w nim powabu na łup, reſztą pogardził. Nie bał ſię więc Obywatel Bezkrolewia, bo te zbawić go maiątku iego nie mogło, kochał ſię w obieraniu Królow, bo te wolność iego ubeſpieczało, bo ten był czas wrocenia wolności to wſzyſtko, co za przeſzłych Rządow, przez podſtęp Krolow a opuſzczenie ſię Polakow, od wolności od-

odpaść mogło; bo polak biorąc sobie Krola po woli swoiey, szukał go dla polski nayużyteczniewszego; bo nakoniec nie brał go, tylko za takiemi umowami i warunkami, które wolność rządu i Obywatela naylepiey zaręczały.

A tak upada ten pozor rodzącey się pod czas Bezkrolewia zamieszki, którym ci co na wolność polakow sieć zastawili, strászyć ich umyślili; ktore zbytkuiących tylko, a nie cały Narod w oczy biie, a od którego i tych nawet zbytkuiących aby uwolnić, widzieliśmy iak rzecz iest łatwa.

Poydźmy do drugiego pozoru, przeciw obieraniu Krolow zarzuconemu, a ten iest iakośmy mowili, iż dziedzictwó Tronu, rządzić się obcym w polszcze nie dozwoli.

Lecz ktoż skutek niemocy Kraiu, z formą stanowienia Krolow mieszać może? że sąsiedzkie potęgi kiedy chcą w Polskę wkraczaią, że z niey woysk swoich nie wyprowadzaią, że na polskim chlebie woyska ich żyią, słowem że się iak wyżey powiedziało, w polszcze rządzą; temu nie wolne obranie Królów, ale brak potęgi kraiowey iest przyczyną, i to wszystko, nie tylko polski, ale każdego słabego państwa, iest podziałem. Niechby polska, przy wolnym obieraniu Krolow, miała swoią potęgę otworzoną, i poważaną, a zapewne żaden sąsiad nie odważy się wkroczyć do niey, wiedząc dobrze, iż za pierwszym krokiem zaraz odpor uczuie. Niech by ona przy dziedzictwie Tronu została w niemocy, a pewnie będzie ona przez sąsiada albo zawoiowaną, albo rządzoną. Za Jana trzeciego wolnemi głosami na Tron wyniesionego, była polska tarczą całego Chrześciaństwa, a pogromem sąsiadow; za Stanisława Augusta, Moskwa w środ głębokiego pokoiu, zpod boku Króla, Senatorow i posłow brała w niewolę; bo za tamtego czasow, była sławna polska potęgą swoią, za tego, swoią znaczna niemocą. Zastał iuż polskę w tey niemocy wstępuiąc na Tron Stanisław August, i nie ta była pora, wskrzesić potęgę narodu. Rządzenie się więc obcych w polszcze nie

nie od obierania Krolow, ale od braku potęgi Kraiowey zawisło, ktoremu rządzeniu się obcych, równie słabe Rzeczypospolite, iak słabe Monarchie są podległe.

Tak zbiwszy, te dwa zarzuty, przeciw obieraniu Krolow i Bezkrolewiu wystawione, i myśl do dziedzictwa Tronu obrociwszy; pytam się tych, co dziedzictwo Tronu w Polszcze stręczą; Czy możeż dziedzictwo Tronu, z wolnością Rządu i Obywatela bydź zgodne? Kto zabroni dziedzicznemu Krolowi Polskiemu, targnąć się na wolności narodowe, tyle razy, ile on zechce, gdy on bespiecznym będzie, iż bezkarnie na nię targnąć się może? Kto się z Obywatelow znaydzie, ktory by tych wolności, od Krola bronić i zasłaniać odważył się, gdy będzie pewnym, iż Syn po Oycu na Tron wstępuiąc, będzie, Tronu, Uraz, i zemsty Oycowskiey dziedzicem? Nie będzież miał czas, dziedziczny Krol, wprowadzić do *Polski* roskosz i rozpustę, aby nią zaięte umysły, od straży wolności trzymał oderwane? *Rozkrzewić* miłość zbytku, aby się bez łask iego nikt nie obszedł? zepsować obyczaie, aby cnota Staropolska, a z nią chęć zastawiania się za Oyczyznę, w sercach wygasła? utworzyć odmienną Edukacyą, aby Młodzież, przeciwny wolności myślenia sposob wzieła? Zbuntować poddaństwo, aby stanem chłopskim stan Szlachecki pokonawszy, obydwom na karki iarzmo włożyć? wymusić podatki, aby Obywatelow wyniszczyć? zwaśnić pierwsze Osoby, i możnieysze domy, aby się mocnieysi na ratunek wolności znieść nie mogli? źniepewnić dziedzictwa i własności Szlacheckie, aby wszystkich, w prawo uwikłać? przemagać w sądach, aby przeciwnych mieć pod biczem? napełnić woysko obcemi, aby ich iako nic wspolnego z wolnością nie maiących, przeciw wolności mieć gotowych? wplątać Narod w woynę, aby przykładem Jana Albrychta, nie życzliwych sobie wygubić, a potrzebnym stawszy się woiuiącym potęgom, do zezwolenia ich na rozszerzenie nad Narodem władzy swey pociągnąć? potym, do tych wszystkich użytych sprężyn, przydać pamięć urazy, i skłonność do zemsty; i Narod po większey części do swo-

ſwoiey woli nachylić? Syn iego, na w pół gotowe rzeczy traſiwſzy, nie zdołaż on, małą iuż opieraiących ſię liczbę zniewolić? Tak, że dzieło obalenia Rzeczypoſpolitey, za iednego panowania zaczęte, za drugiego dokończone zoſtanie? a w Kraiu ſamym, nie znaydzieſz ſię doſyć wyrodkow, doſyć podłych, ktorzy wolnośc ſwoią i wſtyd zaprzedawſzy, Krolowi do bicia Rzeczypoſpolitey pomagać będą? w *Rzymie* ſamym, w owym wolności i duſz wielkich ſiedliſku, między ubiegaiącemi ſię do łaſki Tyberyuſza, z tym wſzyſtkim co władzy iego, wynioſłości, i namiętnościom nawet dogodzić mogło, nie byłoż i takiego, ktory domagał ſię, aby chuci Tyberyuſza wſzyſtkie Rzymianki przez wyrok prawa były oddane? Tenże domagaiący ſię, mniemał by kto, iż był z motłochu poſpolſtwa na to przenaięty; nie był że on, z tego ſwiętego przedtym zgromadzenia, w ktorego radzie, Rzym ufność ſwą był położył, Senator? w Anglii za Henryka oſmego nie przyſzedł że był *Parlament* do tego odſtąpienia wolności ſtopnia, że wydał wyrok, iż proklamacye wſzyſtkie Kro-

Krolewſkie, to ieſt, iż wola iego iedynym prawem dla Narodu była bydź powinna. A wſzakże i Krolowie *Polſcy* nie prawem dziedzictwa ieſzcze, Tron oſiadaią, kiedyż zamachy ich na wolność ſłużbiſtych narzędziow między Polakami nie znalazły? Tu rzućmy zaſłonę na te ſmutne dla prawych Polakow widziadła; odwroćmy oczy, od ſpodlonych datkami Jana Kazimierza, a okrytych od niego łaſkami i nieczcią razem *Polakow*; wſpomniymy tylko iż dawno by iuż było po wolności *Polſkiey*, dawno byśmy byli, iarzmo Monarchii noſili, gdy by nas był, od niego nie uchował, wielki Bog Oycow naſzych, i wielki *Lubomirſki*.

Do tego nie każdy *Krol Polſki*, będzie tak mało zręcznym iak był Jan Kazimierz, i zaraz cel ſwoy, na iaw wyſtawi, iak go wyſtawił ten Krol. Czuie człek każdy; iż nikt ſię do niewoli nie rodził, chociaż wielka część świata pęto noſi; a zatym każdy wolności bronić ieſt gotow. Ztąd nayważnieyſza Uzurpatorow doſkonałość na tym zawiſła, aby nim wolność odbiorą Narodowi, odebrali oni wprzod to

 wſzyſt-

wſzyſtko, czym kolwiek ią bronić można. Tak Narod wprzod bezbronnym, dopiero niewolnym ſtaie ſię.

Oſtrożnieyſzy i zręcznieyſzy od Jana Kazimierza, z Krolow ktory, nie rzecze on zapewne, iż chce niewoli Narodu Polſkiego; ale ią będzie uſiłował. Wiedząc iż naywięcey ludzi lęka ſię bardziey, ſłowa niż rzeczy, i że wielu, wolnemi bydź ſię mniema, dla tego, iż ich niewolnikami nikt ieſzcze nie nazwał, nie omieſzka on wtedy gdy Rzeczpoſpolitę naybardziey walić będzie, wyſtawiać Polakom, na widok to wſzyſtko, cokolwiek powierzchowność i pozor wolności na ſobie noſić może. Tak Auguſt Rzymſki, kiedy naywięcey wolność uſzczerbiał, i władzę Senatu ukracał, mowił on w ten czas naywięcey, o ſwoiey dla Senatu podległości, którego dekreta powiadał on, iż miał dla ſiebie za wyroki.

Władzę ſwoie nie będzie ſzukał ow Król ſtanowić mieczem, ale prawami; nie ſwoią wolą, lecz Narodu; ale Narodu tą częścią, ktorą do ſwoiey

iey woli, dobrze wprzod przygotował. Wolności Obywatela on nieruſzy, poki wolności Rządu nie obali; a tey obalać nie będzie, poki wprzod ſpoſoby iey bronienia Narodowi nieodbierze; co wſzyſtko ſtopniami przedſiebrać będzie, zawſze za cieniem prawa ukryty, a coraz za iego powagą śmielſzy.

Nayprzod (ponieważ pierwſy krok nie zrobiwſzy, drugiego kroku zrobić nie można) potrafi on w to, iż prawa calcowe wolnego rządu, ktore święte i nietykane bydź powinny, będą wyięte z pod prawa *Liberi veto*, a będą poddane z innemi prawami pod większość głosów, aby on odmiany praw tych, a przeto odmiany rządu był Panem. *) Większość bowiem gło-

ſow

*) Nie maſz lepſzego w świecie ſtroża praw Kardynalnych i formy rządu, iak ieſt prawo *Liberi veto*, nie mowię aby ſię na wſzyſtkie prawa rozciągać miało, ale co do formy rządu, do praw tych, ktore czynią iż Rzeczpoſpolita ieſt

ſow, albo prawo mocnieyſzego, iedno ieſt; i Krol przez to ſamo iż Krolem lem ieſt, przez dochody, przez prerogatywy Tronu, przez dziedzictwo ſwoie, będąc przemagaiącym w kraiu i naymocnieyſzym, zawſze te więkſzość głoſow po ſobie mieć będzie. Daley, tą więkſzością głoſów, uſtanowi

ieſt Rzecząpoſpolitą, prawo *Liberi veto* ieſt nie odbitnie potrzebne, inaczey co Seym. to inna będzie forma rządu, i kto uchwyci na Seymie *pluralitatem* będzie on Panem odmienienia Demokracyi Szlacheckiey w Aryſtokracyę, Oligarchię a może i w Monarchią. Krol Angielſki aby Tronu nie utracił prerogatyw, poſtawił przy nich ſtroża, to ieſt *veto* w oſobie Krola. Elektorowie Rzeſzy Niemieckiey, aby nie utracili Elektorſtwa, ſąd takowy pod iednomyślność poddali, a zatym iednego ſędziego oparcie ſię, co iedno ieſt co i *veto* beſpiecznemi ich o ich Elektorſtwa uczynił. W Wenecyi o odmianie formy rządu nawet i mowić nie wolno, dopieroż więkſzością głoſow oniey ſtanowić.

wi on prawodactwo czyli ſeym nieśmiertelny, aby więcey miał czaſu, prawodawcow zobowięzywać, zniewalać, i na ſwą wolę nakłaniać; tudzież aby z rzęda uſtawicznego prawodactwa dokuczywſzy, Obywatelom, zaczęli oni prawodawcow, a z niemi rząd wielu, nienawidzić, a do rządu pod iednym ſpokoynieyſzego, pochop brać i myśli ſkłaniać ważyli ſię. Daley poznoſi on Seymiki relacyine, aby wolno było przeciw Rzeczypoſpolitey ſtanowić, gdy za przeciwne inſtrukcyi ſtanowienie, odpowiadać nie będzie trzeba. Daley, uczyni on dożywotnie pierwſze Urzędy kraiowe doczeſnemi, aby iednych boiaźnią ich utraty, drugich nadzieią ich nabycia, trzymaiąc zawieſzonych, miał ich wſzyſtkich zawſze na zawołaniu. Daley, ſprowadzi on do ſtolicy, wſzyſtkie naywyżſze Magiſtratury, aby cały Narod do ſtolicy, ſtolica do Magiſtratur, Magiſtratury do niego ubiegały ſię. Daley, ſkarb i woyſko iawnie w ſwe ręce albo w takie, ktoremi on łatwo władać może, umieści; aby Narod z ſpoſobu bronienia ſwey wolności wyzuł ſię. Daley, da on woyſku, kto-

ktore w *Rzeczachpospolitych*, do niczego nigdy, procz bronienia granic mieszać się nie powinno, moc przestrzegania bespieczeństwa obywatelow, aby tym samym miał sposob mieszania go. Daley, pomnoży on Woysko; aby pod pozorem potęgi Narodowey, zwiększył on istotnie swoią potęgę. Daley, zniesie on, zwątli, albo rozciągnione na wszystkich, ścieśni on do possesyonatow tylko prawo te, *neminem captivabimus nisi jure victum*, aby w kraiu tym, gdzie zwykle za życia Rodzicow synowie ich do possesyi nie przychodzą, i gdzie dla podziału, dobr rownego, fortuny tak drobnieią, iż ustawnie dziedzice zbywać ie przymuszeni, zostaią bez dziedzictwa, mogł on polakow po większey części, kogo by chciał, i kiedy by chciał, imać i więzić, a reszte ich, w ustawiczney trzymać trosce i boiaźni; raz, aby przypadkiem iakim noszony przy sobie possesyi dowod nie zniknął, drugi, aby zatym dowodu zniknieniem, nim innym złożyć się będzie można, imanemi i więzionemi nie byli. Daley, da on sobie *jus agratiandi*, prawo w *Rzeczach pospolitych* nayszkodliwsze; aby mo-

mogł rzec, zabii mi tego obrońcę wolności, a ia cię życiem daruię; czyli co iedno iest, aby tyle było zaboycow, ile będzie obrońcow wolności, a nakoniec, aby się obrońca wolności nie znalazł, gdy będzie pewnym, iż nań gotowy zaboyca się znaydzie. Daley, da on sobie moc zawierania Traktatów: aby mogł zawierać ie, przeciw swoiemu Narodowi. Tak zawarł Jan Albrecht, potaiemne i bezprawne, bo mimo wiedzy polakow z Władysławem Krolem Węgierskim i Czeskim przymierze, celem pómagania sobie wzaiemnie, przeciw buntownikom, to iest obrońcow wolności, albowiem u Uzurpatorow, te dwa słowa iedno znaczą. Daley, pod pozorem mięszania publiczney spokoyności, zabroni on Woiewodzkich Konfederacyi aby się Szlachta na obronę wolności ani znieść, ani skupić nie mogła. Daley zabroni on Szlachcie wolności druku, i trzymania drukarń własnych, aby nikt, ginący Narod oświecić nie mogł; Daley zniesie on prawo 1669 *R. de ratione liberæ vocis*, i prawo 1775 R. o bespieczeństwie i wolności zdania i głosu, aby nikt za wolnością głosu podnieść lub

lub piſać nie odważył ſię. Daley rozciągnie on do ſłow *crimen leſæ Majeſtatis*, ktore ieſt w polſzcze do uczynku, aby uſtawnie trzymaiąc miecz wynieſiony, cały Narod pod nim zaniemiał. I tam daley, albowiem ktoż wſzyſtko przeczuć, ktoż wſzyſtko przewidzić może. Tak idąc ſtopniami, zawſze ukrycie, zawſze zręcznie, zawſze wſparty większością głoſow, zawſze chrzcząc nazwiſkiem nierządu i ſanatyzmu, cokolwiek z ſwobod narodowych, obalił, lub obalić przedſięwziął, a opaoznie nazwiſkiem powabnym porządku, cokolwiek władzę iego rozſzerzyć może, poprzeciąga on powoli wſzyſtkie władze Rzeczypoſpolitey do rąk ſwoich; i niewolę tak dowcipnie, i tak nieznacznie wprowadzi, iż Szlachcic dopiero w ten czas odmianę rządu i ſwego ſtanu poſtrzeże, gdy właſny poddany iego, do ſądu go ciągnąć zacznie. A gdy ſię iuż tak mocnym uyrzy, iż mu ſię nic oprzeć nie zdoła, w ten czas on, i te nieśmiertelne prawodaćtwo, i te większość głoſow. i wſzyſtko to, cokolwiek pozor wolnego rządu noſić może, połamie i poznoſi, i iednowładztwo dla ſiebie, a niewolę dla Narodu iaką zechce

poſtanowi. Zaraz więc znaydzie ſię gotowy ſzpieg w każdym domu, znaydzie ſię Baſtylia (*a*) dla podeyrza-

(*a*) Baſtylia był Zamek Paryſki założony zaraz na obronę Paryża, potym obrocony na więzienie. Nayprzod wina i ſąd, potym udanie i podeyrzenie, daley urazy i zemſta, nieſzczęśliwych Francuzow do Baſtylii prowadziły. Słowo wyrzeczone za wolnością, lub przeciw Rządowi, użalenie ſię na Krola lub Dworakow, wolne zdanie o ułomnościach Krola lub iego zauſznikow, obraza, albo niepodobanie ſię Krolewſkim nałożnicom, były doſtateczne przyczyny, aby bez pozwu, bez wywodu, bez ſądu, do Baſtylii prowadzono. Ięczał tam nieſzczęśliwy więzien, lat kilkanaście, kilkadzieſiąt, a czaſem i całe życie niewiedząc częſtokroć, i nawet domyślić ſię nie mogąc za co go, los tak okrutny ſpotykał. Dnia 14 Lipca Ru. ninieyſzego patrzałem, iak Narod Francuſki Zamek ten dobył, Komendantowi głowę uciął, i mury Zamku tego, ktore ſię zdawały nigdy nie przełamane, tak rozwalił, iż ſię kamień na kamieniu nie zoſtał.

zanych, znaydzie się sędzia usłużny na przeciwnych. Nikt śmieć nie będzie podnieść głowy, bo ią bez stracenia podnieść nie będzie mogł, i Narod wyzuty iuż z tego wszystkiego, czym by wolność swoią przeciw niemu mogł bronić, stanie się niewolnym, bo wprzod przez niebaczność swoią, stał się bezbronnym. Tak Rzeczpospolita Polska upadnie, tak dziedzictwo Tronu, Jednowładztwo i niewolę Polakom przyniesie.

Każdy Rządca szuka szerokiey władzy, każdy Krol szuka iey nieograniczoney. Rzecz ta, iest tak człowiekowi przyrodzona, tak nie przerwanym doświadczeniem od wiekow potwierdzona, iż się o niey i wątpić nie godzi; a dobrych Krolow, zowie zaś dobremi tych, ktorzy władzę ich na obalinach wolności rozpostrzyć nie szukali, było tak mało, iż z tłumu reszty Krolow zaledwie ich wydobyć można. Spoyrzyimy na nayabsolutnieysze Despotyzmy Azyi i Afryki, i uważmyż, czy po wszystkie czasy władza Despotow, była ta sama, co iest teraz? Głową Narodu tylko, byli Despotowie, za

za czasow pierwiastkowych, a Rząd i udzielność przy Narodzie zostawała. Daley, dostoieństwo te, dziedzictwem ich stało się, a Narod ieszcze Rządy i udzielność przy sobie zatrzymał. Na koniec, pod każdym następcą, tracąc zawsze z udzielności swoiey Narod przeszła ona zupełnie od narodu do Despotow. Została się ieszcze dla Narodu wolność obywatela, ale i ta, bez wolności rządu ostać się nie mogła, i pod ciężarem Tronu upadła. Tak powstały władze Despotow, nayprzod żadne, potym mierne, na koniec nieograniczone.

W tym czasie, w ktorym społeczności kleić się zaczeły, żaden rząd nie stanął ze wszystkim od razu; każdy stopniami tworzył się. Idzie zatym, iż i władza Krolow rosła powoli; a dziedzictwo Tronu, nayskuteczniey do tego prowadziło. Oyciec otrzymał nieco władzy, Syn ią powiększył, a wnuk ią całą ogarnął. Tak powstały Iednowładztwa, tak Rzeczypospolitę upaść musiały,

Fran-

Francya, przez długi czas, Krolow swoich miała obieralnych. (*a*) Daley prawem dziedzictwa oni Tron posiadali. *Ludwik* iedenasty (*b*) zaczął przywłaszczać władzę, ktorą mu ani prawa, ani zwyczaie nie dawały. Franciszek pierwszy powiększył ią. Gwizow zamiary nadto wielkie, o skroceniu iey za Franciszka wtorego myślić im nie pozwoliły. Za Karola dziewiątego, za Henryka trzeciego, iuż wszystko buntem zwano, cokolwiek nie szło za ślepym Dworu posłuszeństwem, *Ludwik* trzynasty wyniosł swą wolę nad prawo, a narzędzie Despotyzmu Richelieu, karał iak zbrodnie, to wszystko, co na początku Krolestwa, co za wolnych czasow, cnotą zwano. Tak wolność Francuska, pod każdym panowaniem zmnieyszona, pod ciosem od Richelieu iey zadanym, za *Ludwika* trzynastego całkiem upadła.

(*a*) *Hottoman in Franco-Gallia.* Dowiodł to nieodbitnie.

(*b*) Kardynał *de Retz* w swoich pamiętnikach.

dła. Zostało się szczególnie przy Narodzie prawo podatkowania *Ludwik* czternasty, Krol z władzą bez granic; wyznał iednak, iż nie miał mocy stanowienia podatkow, bez Narodu. Pytał że się narodu *Ludwik* piętnasty, gdy go niezmiernie wielkiemi ucisnął? Tenże Ludwik pietnasty, był że by on tak łatwo śmiał, czynić w brew prawom, gdy by był nie był Tronu dziedzicem? Pewność niekarności rodzi bezprawie, a ta pewność, nigdzie bydź większą nie może, iak na Tronie dziedzictwem posiadanym. Prozno dziedzicznemu Krolowi Polskiemu stanowić granice władzy iego, prożno po nim wyciągnąć opisy, prożno go wiązać przysięgą; chęć bydź nad prawo, rozwiąże go ze wszystkiego; a pewność niekarności, na wszystko odważy. I coż w tey mierze, będzie mogł począć Narod *Polski*, z dziedzicem Tronu wolność gnębiącym? pewnie go, sromotą złamaney przysięgi zastanowi? ale kto śmiał targnąć się na swą Oyczyznę, ten nie wzdrygnął się zapewne złamać przysięgę, pewnie mu zruceniem go z Tronu grozić będzie? ale iakże mu grozić odięciem

ciem Tronu, kiedy on na nim ſiedzi prawem dziedzictwa? Albowiem, albo on, dziedzicem Tronu ieſt, albo nie ieſt, iezli nim nie ieſt? tedy Elekcya Krolow ma mieyſce, a w ten czas i mowić nie maſz o czym. Iezli zaś nim ieſt? tedy zapewne, Tronu odiąć mu nie można. Coż tedy pytam ſię, będzie mogł narod przedſięwziąć w tey mierze? oto, iedno z dwoyga, albo będzie znoſił niewolę, albo ſię z niey wybić zechce. W pierwſzym przypadku, naſtąpi zguba Rzeczypoſpolitey; w drugim naſtąpi zamięſzanie: i narod znowu popadnie ten los, ktorego przez uſtanowione dziedzictwo Tronu chciał uniknąć, to ieſt zamięſzania Bezkrolewia, albo utraci to, co z dziedzictwem Tronu mniemał bydź zgodnym, a zgodnym nie znalazł, to ieſt wolność.

Tak ieſt; dziedzictwo Tronu w Polſzcze, nie może nieść z ſobą, tylko niewolę narodu, albo iego rozpacz, i iey ſkutki: ktore to drugie, że przy dziedzictwie Tronu, ieſt prawie zawſze niewczeſne, na niewoli więc kończyć ſię będzie muſiało. A Na-

Narod nieſmiąc rozpaczać głośno, będzie gryzł potaiemnie te wędzidło, w ktore go niebaczni Przodkowie iego whiełznali, i przeklinać tych, ktorzy dziedzictwo Tronu, a z nim nieſzczęście narodu do Kraiu wprowadzili. Chcieć tedy dziedzictwo Tronu do Polſki wprowadzić, ieſt to chcieć utracić ſwobody ſwoię, ieſt to, chcieć nabyc niewoli. Ale nabyć niewoli a utracić ſwobodę, tego i pomyślić nie może prawy Polak. Kogo los w Monarchii poſadził, ten niech żyie w niey ſpokoyny, bo i Monarchia dla wielu może mieć ſwoie powaby; ale kto wolnym rodził ſię, wolnym też umrzeć powinien, i nie może bydź tylko wyrodkiem, gdy by on kiedy chciał przeſtać bydź wolnym, tylko zdraycą Oyczyzny, gdyby i innych do niewoli śmiał prowadzić. Poydźmy teraz do rządu Angielſkiego, gdzie wolność z dziedzictwem Tronu razem złączoną, mniema wielu Polakow.

Rząd Angielſki, dla Anglii może dobry, dla wolności Polſkiey niezdatny, był iuż Polakom aż do nudności, na wzor wolnego wyſtawiony, od tych na-

nawet, ktorzy korzyści lub wady iego zgłębić nie szukali. Ale iakaż tam wolność bydź może, gdzie Narodowi bez woli Krolewskiey, praw ani znosić, ani stanowić nie ieſt wolno? albowiem, Krol maiąc przy sobie prawo *liberi veto*, żadna Narodowa ustawa, bez woli iego mocy nie ma; i poki Krol na nowym prawie tych słow; *Krol tak chcę* nie położy; poty prawo u nich prawem nie ieſt? Gdzie Krol Obywatela, pod pozorem długow iego, gdy on poręki nie dostanie (a tey, łatwo obywatela pozbawić, tak wielkie udaiąc długi iego, iż nikt za nie ręczyć niezechce) chwytać i więzić może? Gdzie Krol izbę gorną sam tworząc, całą tę izbę, a zatym wielką część prawodawcow ma dożywotnich? Gdzie ledwie nie wszystkie urzędy dawać i odbierać w iego ieſt mocy? Gdzie woyskiem ziemskim i morskim, on władnie po swey woli? Gdzie iemu samemu tylko woyska, zaciągać, i fortece zakładać, gdzie chce, i kiedy chce, ieſt wolno. Gdzie woyne wypowiedać, i pokoy stanowić, ieſt Panem? gdzie związki iakie chce, i z kim chce, zawierać ieſt mocen? Gdzie Posłow zawsze gdy chce,

chce, na poselstwa naznaczać, z swoią wolą posyłać, i kiedy chce cofać, w iego ieſt władzy? Gdzie on Parlamenta, gdy nie po iego są myśli znosić, a nowe nakazywać może? Gdzie wyroki Parlamentu, bez dania nawet przyczyny, odrzucić w iego ieſt woli? Gdzie do wszystkich sądowych Magistratur, on sędziow mianować, i gdy chce, na wszystkich sądowych Magistraturach zasiadać ma prawo? Gdzie Głowa Kościoła będąc, wszystkie duchowieństwo, pod siebie ma podgarnione? Gdzie wolność Obywatela, tak ieſt ściśniona, iż bez pozwolenia krolewskiego, z granic oyczystych nikomu wyiść nie godzi się, ktorego prawa lub Krol, z przyczyny iż go mniey waży, nie używa, przecież te, bydź prawem Tronu nieprzestaie. (a) Gdzie prawo dziedzictwa Tronu, tak ieſt dla Krola podchlebne, iż nawet aż do Kądzieli rozciąga się? Gdzie nakoniec, żaden czyn iego za zły poczytany bydź nie może; i że żaden czyn, choćby on i zbrodnią mogł bydź

C kie-

(a) Blakston

kiedy, ſądzonym on, ani odſądzonym bydź nie może? Zaiſte, ieżeli te wſzyſtkie właſzczyzny udzielności w rękach Krolow umieſzczone, maią czynić wolność Narodu, nie wątpliwa rzecz ieſt, iż Francya, Hiſzpania, Auſtrya, Pruſy, i Moſkwa, ſą kraie zupełnie wolne. a Polſka nayniewolnieyſzą: gdy ta ſzeroka władza Krolow Angielſkich ieſt w Polſzcze przy Narodzie nie przy Królu. Ieżeli zaś ztąd ſię rząd Angielſki tak bardzo podobał, iż ta wſzyſtka władza, ktora ieſt w Polſzcze przy Narodzie, nie ieſt w Anglii przy Narodzie lecz przy Krolu; pocoż z tak daleka, wzorow praw ſzukać myślemy, kiedy w odpadłych od Polſki świeżo kraiach, tak zgodnych z życzeniem praw, i tak pożądaney wolności, mamy bliſkie ſąſiedztwo?

Iuż odtąd i dziwić ſię przeſtać potrzeba, że Krolowie Polſcy, do rządu Angielſkiego, tak bardzo Polakow chęć oſtrzyli, kiedy w nim, i dziedzictwo Tronu, którego nie maią, i ſzeroką Krolow władzę, ktorey ſię w dziſieyſzym rządzie, ſpodziewać nie mogą, dla ſiebie upatrywali. Ale coż by

by ſię zatym zoſtało przy Narodzie? oto czczy zaſzczyt wolnego zawſze, ale bez ſkutecznego razem, na ziazdach głoſu, ktory Krolowie Angielſcy, iako rzecz mniey ſzkodliwą, ſwoim dozwalaią, i prawo ſtanowienia, lub odmowienia podatkow, ktore w ſwey mocy Narod mieć mniema, a ktore Krol, przez więkſzość głoſow, za tak wielką Tronu władzą nie omylnie idących, ma ſobie zawſze ubeſpieczone.

Daymy to, aby Narod miał kiedy, ſwoie przyczyny, i wolę zupełną, odmowienia podatkow Krolowi, i ie odmowił; wſtrącił że by on tym, zamyſły Krola, ieżli by iakie były przeciw Narodowi? Nie doſtał że by Krol poſiłkow pieniężnych za granicą? Nie miał ze by zatym woyſka płatnego? Nie toczył że by woyny ułożoney? Wſzak i Stuartowie, nie za Angielſki pobor, woynę przeciw Anglikom prowadzili; znalazły ſię dla nich poſiłki pieniężne za granicą, za niemi woyſko, i woyna.

Czuli dobrze, owi wielcy Mężowie, owi Amerykanie, iak rząd Angiel-

giel-

gielſki, był mało wolny, kiedy ſię z niego wybili. Czuli i to zapewne, iż dziedzictwo Tronu, z wolnością zgodne bydź nie może, kiedy w ich rządzie nawet Krola mieć nie chcieli. My lud wolny, lud nie podległy, do tego ſię rządu ubiegamy, z ktorego ci wielcy Mężowie, aby ſię wybili, ani krwi, ani życia ſwego nie ſzczędzili? Prze Bog! takiegoż to rządu Polakom potrzeba, w ktorym by Krol był wſzyſtkim, Narod niczym? Gdzieby świetłe nazwiſko rządu wolnego, zoſtało przy Narodzie, a iſtota rządu była przy Krolu? Gdzie by Narod, wolny był tylko imieniem, Krol ſamowładnym, rzeczą? Gdzie by na koniec dziedzictwo Tronu mogło dawać Krolom ſpoſob, ciemiężenia bezkarnie Rzeczpoſlitę? Zaprawdę ieżeli Rzeczpoſpolita iuż nam obrzydła, ieżeli rząd Monarchiczny ma dla nas ſwoie powaby; prozno myśl trudzić formą nowego rządu, prozno ſię męczyć nad iey wyborem; iakąkolwiek ią wezmiemy, wyidzie na iedno, gdy w niey wolności nie będzie.

Ale odłożmy na bok to, iż dziedzictwo Tronu, z wolnością zgodnym bydź

Bibl. Jag.

bydź nie może; mniemaymy na czas, iż te dziedzictwo w Polſzcze uſtanowione mieć chcemy. Dla kogoż więc te dziedzictwo Tronu uſtanowiemy? Miiam zaraz Kroluiącego dziś w Polſzcze Stanisława Auguſta, bo Paktow konwentow i przyſięgi ſwoiey pamiętny, myśli podobney przypuścić nie może. Miiam także Ziomkow moich, idąc za zdaniem Fredra, i innych, i mowiąc do nich ſłowy Zamoyſkiego. „Znam ia Rzeczpoſpoli„tą i miarkuię, że wolność iey dłu„żey trwać nie może, tylko poty, „poki Polaka nie będzie miała Kro„la . . . Z tym wſzyſtkim, niech tu „ſtaną ktorzy ſię mniemaią bydź go„dnemi Korony . . . i niech pozwolą „wyważyć ſwoie Cnoty i przywary; „potrzebne ieſt takowe roztrząśnie„nie, i podobno tak nie miłe owemu, „ktoremu przyſądziemy Tron, iako i „każdemu z owych, którym będzie„my muſieli odmowić go„ (a)

Idę

(a) Solygnac. Hiſtorya Polſkiego Krolestwa.

Idę więc do obcych. Dom Burboński, Dom Austryacki, Dom Brandeburski są tak potężne, iż każdy z nich rowność trzymaiąc między sobą żaden z nich, ieden drugiemu gorować nie dopuści. Prozno tedy myślić, aby Dziedzictwo Tronu Polskiego, w iednym z tych domow umieścić można, przez co by, dom ow, wziął nadto przewagi, w Europie. Trzeba więc udać się do Mocarstw drugiego stopnia, aby iedno z nich, bez zawiści wspomnionych trzech domow, dziedzictwo Tronu Polskiego obiąć mogło. Z tych naypierwsze i naypotężnieysze iest Saxonia, i Elektor Saski, iest bez ochyby ieden i iedyny, ktoremu by Polacy, z mnieyszą boiaźnią iak innym, oddać się mogli. Pan ten, wielkiey wiary, surowych obyczaiow, rzadkiey sprawiedliwości, bo obok z miłosierdziem złączoney, w obeyściu słodki, uraz niepamiętny, rządny bez ucisku, gospodarz bez skrzętności, w wydatkach oszczędny, na dobro Kraiu swego wylany, sam przez się rządzący nikiem nie rządzony, Kray nieuciemiężaiący, Nauki, uczonych ludzi lubiący, i sam uczony; od swoich ulubiony, od obcych

czczony, od mocarstw i sąsiadow poważany, właśnie taki iest, iakiego by Polszcze potrzeba. On długi niezmiernie Dziada swego popłacił, on arsenał pod czas siedmioletniey woyny złupiony, bronią i działami napełnił, on twierdzę osobliwie Kenigsteyn zwaną, nie przełamanemi sklepiskami ubespieczył, i rożnemi obronami obwarował, on woyska do ruszenia gotowego, i nader ćwiczonego trzydzieści kilka tysięcy, w liczbie dotąd w Saxonii niesłychaney wystawił; on drogi kraiowe posypał, mosty kamienne postawiał, gory szkodliwe fortecom pokrzesał, porządek i gospodarstwo ustanowił, i liczbe dozorcow z naznaczoną dla każdego płacą powiększył, a wszystko to, przez oszczędność swoią iedynie, i miłość Kraiu swego, bez żadnego na to nowego podatku, wykonał. Słowo iego iest przysięgą, i to mu tak wielkie zaufanie, w całey Europie ziednało, iż naypierwsze potęgi, do przyiazni iego, i związkow z nim ubiegaią się. Tego Pana, wziąwszy do rządow Polak, na iego iednym słowie, wolności swoie mogł by. złożyć bezpiecznie; pewny iż cnota iego; by-

byłaby naybezpiecznieyſzą twierdzą, praw i ſwobod narodowych. Ale ten Pan, potomka płci męſkiey nie maiąc, i Braci maiąc bezpotomnych, Polacy życzliwe chęci ku niemu, wściągać muſzą. A gdy ten los dziedzictwa na Elektora Saſkiego, paść nie może, nie znam ia iuż żadnego Xiążęcia, dla Polſki tak pożytecznego, aby przy dziedzictwie iego do Tronu, mogła razem obiecywać ſobie Polſka, i tak ſłodki rząd, i takie ſwey wolności bezpieczeńſtwo.

Do tego, myli ſię kto mniema, iż Dziedzictwo Tronu w Polſzcze, bez krwawey i długiey woyny uſtanowione bydź może, otoczeni ieſteśmy, potężnemi w koło ſąſiadami; ktoryż z nich dziedzictwo Tronu, w Polſzcze cierpiec zechce? Niewiedząźli oni, tak dobrze iak i my, że dziedzictwo Tronu iednowładztwo ciągnie za ſobą? a iednowładztwo, w Kraiu iak Polſka tak rozległym, w ludzie, konie, Zboża &c. tak zamożnym, i gdy iednowładzca zechce ze dwa kroć ſto tyſięcy woyſka mężnego wyſtawić, mogącym, zechcąźli oni, widzieć ie obok ſie-

ſiebie wynieſione? a żaż i to im tayno bydź może, że cel Rzeczypoſpolitych będąc ſpokoyne, tego co poſiadaią dzierżenie, a Monarchii, nowych Państw zdobywanie, Monarcha nowy o rozpoſtrzeniu granic pomyślić może? Na koniec, czyż i na to oni, oka mieć nie będą, iż to nowe iednowładztwo, do iednego z nich przychyliwſzy ſię, zniſzczy te wagę, ktora ſąſiadow naſzych, na iedney ſzali rownych trzymała? Prożno ſię łudzić nadzieią, pragnionych wprawdzie, ale może nigdy nie wydarzonych okoliczności, prożno pochlebiać ſobie, zle upatrzonemi w przyſzłości widokami, tę prawdę za nieomylną przyiąć potrzeba, że cała Europa krwią pierwey zbroczona zoſtanie, niż by ſąſiedzkie potęgi, na dziedzictwo Tronu w Polſzcze, dobrowolnie pozwolić miały. Nadto im wiele zależy na tey odmianie rządu Polſkiego, nadto ta rzecz tyka ſię ich bezpieczeńſtwa, aby ią albo uſtanowić dopuścili, albo uſtanowioną obalić nie ſzukali. Widzieliśmy wieku tego, iak wiele Dom Auſtryacki, puſzczał ſię na woynę i los niepewny, byle Teścia Ludwika pietnaſtego na Tronie Polſkim,

ſkim, choć bez dziedzictwa, nie widział, i wolał utracić znaczne Kraie, niż potęgę Francuſką przez Polſkę mieć podwoioną.

Zoſtawili nam Przodkowie naſi Rzeczpoſpolitę wolną, my ią utworzmy obronną. To w naſzey mocy ieſt, i o to nam, z nikiem ſpor nie będzie. Odmieniać zaś ią w iednowładztwo wprowadzeniem dziedzictwa Tronu, nie ważmy ſię, bo ze zgubą wolności, i zguba Kraiu naſtąpić może. Rzeczypoſpolitey Szwaycarſkiey i Weneckiey nikt potęgi Kraiowey nie przeczy. Niech żeby te Rzeczpoſpolite, wzieły Pana dziedzicznego, a zaraz oko i oręż ſąſiada, na ſiebie obrocą. Bo nikomu tayno nie ieſt, iż cel Rzeczypoſpolitych, ieſt bydź tym czym ſą, i tego ſię nikt nie lęka; iednowładztw zaś; ieſt bydź więcey niż ſą, i tego ſię wſzyſcy boią. I dla tego Rzeczypoſpolite, na zachowaniu ſię przy wolności i dzierzaniach ſwoich przeſtaią, iednowładztwa zaś, uſtawnie roſnąć uſiluią. Ani w tey mierze maią dać uwagę Polacy, na piſma aż nadto mnogie, ktore za dziedzitwem Tronu wychodzą. Są one bezimienne, i mogą bydź podeyrzane. Zoſtawmy więc tych bezimiennych piſarzow w ich ślepocie. Niech ſię cieſzą, tworem ich zapaloney myśli, albo podłego ich zwolennictwa. Jeżeli piſzą oni za ſwoim przekonaniem, żałuymy ich; ieżeli za przenaięciem, gardźmy niemi. My zaś cień za iſtotę nie chwytaymy, i nie gubmy wolność, mniemaiąc ią odzyſkiwać.

Powiem wiącey ieſzcze w Polakach, nie wygaſła do ſzczętu, miłość wolności, i nienawiść dziedzictwa Tronu, ieſzcze część wielka ich ma wolne obieranie Krolow, za calec i opokę, na ktorey ſię wſpieraią wſzyſtkie wolności Narodowe. Nie będą mogli patrzyć okiem oboiętnym, na uſtanowione prawem dziedzictwo Tronu; uczuią ſtrate wolności, uczuią krzywdę Rzeczypoſpolitey, i kto wie, mogą poyść do oręża. A iako ci co dziedzictwo Tronu uſtanowią, nie będą zapewne bez wſparcia, tąk i tym, co ią uſtanowioną zechcą, obalić, na nim ſchodzić nie będzie. Rozdwoi ſię więc Narod porożniony, ſtaną przeciw ſobie ie-

iedneyże Matki synowie, poniosą na poboiowisko, umysł i piersi zagniewane, a krwi własney chciwi, będą ią toczyć ręką świętokradzką, ręką braterską, i zbroczą się tą szlachetną posoką, ktora iedynie za wspolną Oyczyznę, a nie przeciw Oyczyźnie płynąć miała. Ten zysk, pragnionego w Polszcze dziedzictwa Tronu, ta korzyść będzie z odmiany rządu, i praw narodowych, że krwią własną oblani Polacy, całą Europę niezgodą swoią, a Kray swoy rozwalinami napełniwszy, wolność albo iednowładztwo, oboie mało pewne, ale pewne ubostwo i nędze potomkom swoim po sobie zostawią.

Komu nieszczęśliwe Jana Kazimierza, rządy, tayne bydź mogą? Coż było do tylu klęsk Polski pochopem, ieżeli nie zamysł iego, na dziedzictwo Tronu, ktore dla Xiążęcia iednego Krwi Burbońskiey chciał otrzymać? I lubo ow Ierzy Lubomirski, ow Brutus Polski, Tarkwiniusza pod ow czas Polskiego, wstrzymał zamysły, i wsparty Szlachtą Krakowską i Sądomirską, dwa razy Krola pobiwszy, do odstą-pienia przeciwnych wolności ułożeń, i zrzeczenia się, zamysłu względem następcy i następstwa Tronu, publicznym skryptem danego, przymusił; A toli zrażeni iuż na wzaiem Krol i Polacy, zobopolnie sobie nie dowierzaiąc, i siebie boiąc się zobopolnie, ściągneli na Polskę, lik ow, ciągiem idących nieszczęść, ktore Polskę, w gruzy i perzynę obrociły.

Za coż więc dobrowolnie ściągać nieszczęścia na siebie? poco szukać, aby żałować? nie dość że iuż klęsk, uieło Polakom dawney ich sławy, i szczęśliwożci? Czyliż ieszcze i ten ostatek wolności trzeba chcieć zagubić, aby kray zwaśnić, kray poburzyć, i na gruzach polski i iey popiołach, postrzedz się dopiero i wzdychać? Ieszcze nikt na polakow iarzma nie wciska, ieszcze ich do dziedzictwa Tronu nikt nie siluie; za coż samym się do niego ubiegać, i domowey woyny rzucić podnietę? Ieżeli dawny obierania Krolow sposob, ma w sobie wady? przedsięwziąść inny; ale dla tego że dawny ma wady, dziedzictwa Tronu nie pragnąć. Ieżeli podany tym pismem

ſmem ſpoſob nie zda ſię? Czyż go poprawić, czyż go odmienić nie można? Miłość Oyczyzny, Miłość wolności, kogoż kiedy bez ſpoſobow, iey ratowania zoſtawiła? Gdy nakoniec, każdy ſpoſob nie miły, każda myśl w tey mierze będzie przeciwna, puścić więc Wodze gorliwości, i rząd napotym bez Krola uſtanowić. Umknie ſię zaraz troſka trudności wyboru i obrania Krola, razem z boiaźnią, aby on dziedzictwa Tronu nie zdziałał, złączona; Uſtanie wzaiemna walka wolności z Tronem ktora rodziła ſłabość polakow; wrocą ſię do ſkarbu miliony, i polſka potęgę ſwoią pomnoży; ſpuſzczą z boiaźni ſąſiedzi nowego o bok ich iednowładztwa; a polacy wezmą nadzieię trwałey ich ſzczęśliwości, w beſpieczney od Tronu ſwobodzie. Między dziedzictwem Tronu, a rządem bez Krola, wybor łatwy. Tu środka nie maſz, tu nie ma ſię nad czym zaſtanowić. Nie dość miał ieſzcze Traianow, świat polſki, aby w tey mierze wzdychał za Tronem. A Franklin, i Waſington, owe duſze cnotliwe, duſze wielkie, ktorym Ameryka wolność ſwoią, świat cały cześć

i zadziwienie, a polacy przykład ſą winni, pokazali światu że w Rzeczachpoſpolitych Narod wolny, złey lub dobrey ſwey doli, ſam będąc tworcą nie koniecznie potrzebuie Krolow aby był ſzczęśliwym.